



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV

6 MAJA 1934 ROKU

Nr. 18

NOWY KOMENDANT GŁÓWNY, Z. S.

Jak wszystkim Obywatelkom i Obywatelom wiadomo, wobec powołania ppłukownika dyplomowanego, Komendanta Szeła Z. S. ob. Wł. Rusina na stanowisko linjowe w Armji, Komendantem Głównym Z. S. mianowany został ob. ppłukownik Marjan Frydrych.

Ob. ppłk. Marjan Frydrych urodził się w r. 1897 w Piotrkowie. Od r. 1912 bierze czynny udział w organizowaniu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego tajnych oddziałów skautowskich, z którymi zaciąga się do Drużyn Strzeleckich, pełniących w pasie granicznym austr.-rosyjskim łączność między Warszawą i Krakowem. W r. 1914 odbywa kurs instruktorski Drużyn Strzeleckich w Krakowie i Nowym Sączu.

Z chwilą mobilizacji otrzymuje przydział do 1-go plutonu 1-szej Kompanji Kadrowej, z którą bez przerwy uczestniczy w bitwach pod Kielcami, Brzegami, Korczynem, Opatowem, Dęblinem, w marszu z Uliny Małej do Krakowa, w walkach w Małopolsce Zach. i nad Nidą.

W maju 1915 r. odnosi ranę w bitwie pod Kozinkiem. Już w lipcu wraca na własną prośbę do kompanji (1 komp. III/1 p. p. Leg.), z którą walczy od Urzędowa aż do Styru, gdzie d. 2.10. 1915 r. pod Sobieszczynami odnosi się dem ciężkich ran. Odzyskawszy zdrowie, wraca w marcu 1916 r. w pole, walczy nad Styrem i Stochodem do chwili wycofania Legjonów z frontu.

Po powrocie Legjonów do kraju zostaje wyznaczony do szkoły oficerskiej w Zambrowie,

poczem, jako instruktor, do obozu ćwiczebnego w Zegrzu. W krytycznych dniach lipca 1917 r. dostaje się do obozu internowanych w Szczypiornie, a potem w Łomży, skąd ucieka w styczniu 1918 r. Ukrywając się pracuje nad organizacją P. O. W. w pow. łomżyńskim i ostrołęckim.

Po rozbrojeniu Niemców zostaje Komendantem zmobilizowanych oddziałów P. O. W. w Łomży, poczem w grudniu 1919 r. dostaje przydział w stopniu podporucznika do 33 p. p., z którym w sierpniu 1919 r. wyrusza na front Litewsko - Białoruski, jako dowódca 11-ej komp. W tej roli przechodzi z pułkiem wszystkie jego walki. W czerwcu 1920 r. zostaje dowódcą I baonu 33 p. p.

W czasie odwrotu, w przeciwnatarciu koło st. Szepetowo ppor. Frydrych odnosi ranę. Już po kilku tygodniach wraca do pułku, aby odbyć

z nim ostateczne zwycięskie walki na Wołyniu: pod Zurowem, Bursztynem, Zasławiem i Lubarem, forsując swoim bataljonem w ostatnim dniu wojny rzekę Słucz.

Po wojnie, jest ppłk. Frydrych kolejno: dowódcą baonu 33 p.p. w Łomży, Kwaternistrzem w 30 p. s. k. w Warszawie, dowódcą bataljonu szkoły pchor. w Bydgoszczy, zastępcą dowódcy 18 pp. w Skierniewicach, wreszcie kierownikiem Okr. Urz. W. F. i P. W. w Grodnie.

Odznaczony jest: Orderem „Virtuti Militari“, „Krzyżem Niepodległości“, czterokrotnie „Krzyżem Walecznych“, złotym „Krzyżem Zasługi“ i innemi.



PAMIĘTNY DZIEŃ 3-go MAJA 1791 ROKU

Z dniem 3 Maja związała legenda narodu po wieczne czasy dążenie do naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Wprawdzie sprawa ta występowała kilkakrotnie w dziejach Polski zarówno w literaturze jak i w życiu politycznym ale nigdy nie znalazła tak śmiałego i wszechstronnego wyrazu jak w Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Wtedy, kiedy Polska — po pierwszym rozbiorze — była już w obliczu upadku, znalazło się grono ludzi, mających poczucie odpowiedzialności za państwo i oni to, przez gruntowną naprawę Rzeczypospolitej, postanowili uratować wolność i niepodległość.

Były to czasy ciężkie i niezwykle. Wszędzie wokół Polski wyrastały silne mocarstwa absolutne, które twardo zarządzili ich władcy. Jedynie w Polsce króla i rządu nikt słuchać nie chciał, a król i rząd nie mieli siły, by do posłuszeństwa przymusić. Sejmy nie dochodziły do skutku, a jeśli się nawet zebrały to nie chciały uchylać podatków na niezbędne wydatki państwowe, skarb był pusty, wojska potrzebnego do obrony granic nie było. Wszędzie szerzyła się bezkarność i samowola, zwłaszcza wobec stanów „niższych” t. zn. mieszczaństwa i chłopów.

W takich warunkach ze brał się w r. 1788 sejm, który obradował z przerwami, aż cztery lata i od potomności otrzymał przydomek „wielkiego”. Z początku był on równie przewlekły i beznadziejny jak sejmy poprzednie i w niczem nie zapowiadał jakichś większych przemian. Wielkim wysiłkiem udało się przeprowadzić jedynie kilka ważnych uchwał, między nimi zaś decyzję o podwyższeniu siły zbrojnej Rzplitej do stu tysięcy ludzi, co na owe czasy było wielkim zwycięstwem. Ale do reformy ustroju było jeszcze daleko.

Tymczasem w drugim roku obrad Sejmu Czteroletniego dokonały się w świecie niezwykle ważne wydarzenia. We Francji stan trzeci t. zn. mieszczaństwo wywołało rewolucję, która obaliła króla i przestarzały ustrój społeczny oraz polityczny i wywiesiła sztandar wolności, równości i braterstwa. W „Deklaracji praw człowieka i obywatela”, uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe — Francja rewolucyjna wy-

zwołała człowieka, zniosła różnice stanowe i przyznała całemu narodowi prawo stanowienia o sobie. Drugim niemniej ważnym wydarzeniem było ogłoszenie w tymże samym roku 1789 Konstytucji Stanów Zjednoczonych Am. Półn. Wprawdzie nie było wówczas takich środków łączności ze światem jakie mamy dzisiaj i wiadomości dochodziły po długim okresie czasu, w formie przeważnie bałamutnej — ale mimo to wpływ idei Rewolucji Francuskiej a nawet Stanów Zjedn. A. P. był niemały. Zwłaszcza Francja rewolucyjna w dużym stopniu wpłynęła na uświadomienie sobie przez światlejszych polityków konieczności gruntownej przebudowy ustroju i życia społecznego.



*Stanisław Małachowski
Marszałek Sejmu Czteroletniego.*

W tym celu zawiązał się „spisek”, do którego weszli tacy mężowie jak: Stan. Małachowski — marszałek sejmu, J. U. Niemcewicz — literat, przyjaciel Kościuszki, Stanisław i Ignacy Potoccy — twórcy nowej szkoły i kilku innych. Zczasem wciągnięto do tego grona także samego króla — St. Aug. Poniatowskiego. W gronie takich ludzi, stanowiących znikomą mniejszość sejmową, opracowano projekt konstytucji i powzięto śmiały pomysł narzucenia jej sejmowi i narodowi drogą zamachu stanu. Zdawano sobie sprawę z tego, że projekt ten większości a tembardziej jednomyślności nie uzyska i dlatego porywano się na rzecz w stosunkach polskich wprost rewolucyjną. Posiedzenie sejmowe zwołano w czasie przerwy świątecznej — gdy ogromna część opozycjonistów nie myślała o sejmie, zwołano zaś tych, na których całkowicie liczone i w ten sposób — przy wielkiej radości przyglądającej się temu publiczności — uchwalono konstytucję.

Wprawdzie nie była ona zbyt postępową — ale w życiu Polski była wielkim krokiem do przemian i odrodzenia. Główną jej myślą przewodnią było to — co stale trapiło Polskę — t. zn. wzmocnienie państwa, a w szczególności władzy wykonawczej (króla i rządu) i zniesienie „liberum veto” czyli samowoli poselskiej. Niestety postanowienia Konstytucji 3-go Maja nie weszły w życie, bo przeciwnicy jej zawiązali konfederację w Targowicy i wezwali Rosję dla obrony swobód szlacheckich, a Rosja zmusiła

króla do odstąpienia od wielkiego dzieła i poddania się jej protektoratowi.

Mimo to Konstytucja 3-go Maja, nie straciła swej wielkości i wartości. Wielkość jej zaś polega na dwóch objawach. „Po pierwsze — jak pisze A. Kawałkowski — wykazała ona żywotność narodu, który potrafił się własną wolą i niesłychanym wysiłkiem dźwignąć z anarchii; rzadko w dziejach spotykanej. Powtórę — stała się sztandarem, pod którym stanęło wszystko, co było w Polsce szlachetne i czyste, wszystko, co bezgranicznie kochało Ojczyznę. Stała się symbolem walki o wolność, ponieważ była ostatecznym zwycięstwem, zwycięstwem przed

śmiercią polityczną. Była źródłem ożywczej wiary w jutro. Gdyby nie Konstytucja 3-go Maja, gdyby naród nasz stracił niepodległość bez tego oczyszczenia się z grzechów, nie mielibyśmy może powstania Kościuszki, czynu Legjonów, walki o Polskę na przestrzeni od Madrytu do Moskwy, nie mielibyśmy Nocy Listopadowej i wojny 1831 r., powstania styczniowego i wreszcie — brakłoby źródła ożywczego i naszemu, urodzonemu w niewoli pokoleniu”.

Naprawa ustroju i obrona niepodległości — oto hasła, które złotem zgłoskami wypisał Czas na karcie Konstytucji 3-go Maja.

J. Korpała.

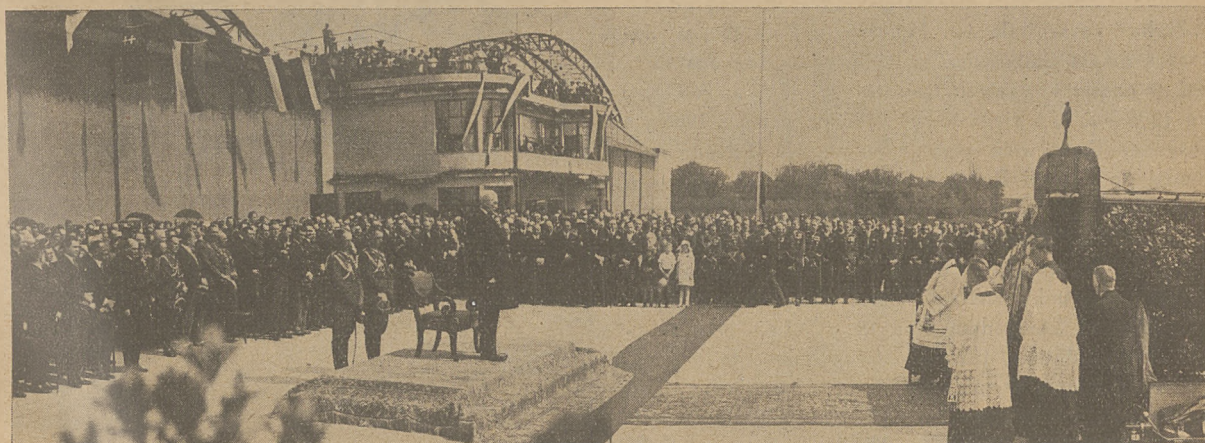
TATARZY POLSCY W WOJNACH RZPLITEJ

Już w końcu XIII wieku ze stepów zawołżańskich i czarnomorskich robili Tatarzy wyprawy zbrojne na ziemie Rusi litewskiej. Potem za Wielkich Książąt litewskich — a zwłaszcza za czasów Witolda — osiedlają się na stałe na Litwie i pozostając muzułmanami, łączą się z ludnością miejscową, utraciwszy nawet własny język. Jako naród ongiś koczowniczy i przyzwyczajony do wojny, jak do rzemiosła, Tatarzy i w łonie swojej przybranej Ojczyzny przedewszystkiem rwą się do walki. Pierwszy raz w szeregach Rzplitej Polskiej biorą udział w bitwie pod Grunwaldem w r. 1410, a od tej pory w wojsku polskim mamy stale specjalne hufce tatarskie, cieszące się całkowitym samorządem i mające własnych oficerów. Tatarzy przedewszystkiem służą w kawalerji, jako że od wieków przywykli do konia, i stanowią w wojsku polskim lekkie lotne oddziały. Wiemy, że dawniej używali łuków, a do boju szli zwartą masą, szyjąc obficie strzałami, dzikimi okrzykami siejąc popłoch wśród wrogów, gardząc śmiercią w myśl zasad Mahometa. Znikali Tatarzy równie szybko, jak się pojawili, rzadko kiedy z większymi stratami wśród swoich.

Służba rycerska, która była zaszczytem nielada, wyniosła też Tatarów do poziomu równego szlachcie ranejcowej, z biegiem czasu poczęli oni używać nazwisk

o polskich końcówkach i coraz bardziej upodobniali się do otoczenia. Szczególnych przywilejów używali za Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, gdyż królowie ci znani byli ze swej tolerancji. Potem w wojnach Rzplitej z Kozakami, Moskwą i Szwedami tatarskie lekkie chorągwie oddają Polsce wielkie usługi, a zwłaszcza w walkach z dziczą zaporoską są poprostu nieocenione.

W ciężkich czasach, które przeżywała nasza Ojczyzna, gdy dłoń obca zaciążyła na naszem bycie państwowym, Tatarzy nie pozostają w bezczynności. Jako fachowcy - kawalerzyści, biorą udział w opracowaniu regulaminu kawalerji narodowej, a w szeregach napoleońskich stanowią oddziały gwardji Cesarza. Jeśli chodzi o udział Tatarów w powstaniu w r. 1831, to bardzo trudno śledzić ich działalność ze względu na fakt, że bardzo rzadko występują jako większa jednostka bojowa, przeważnie zaś spotykamy przedstawicieli poszczególnych rodów, zamieszanych w ogólnej masie powstańczej. W r. 1863 Tatar Tuhan - Mirza Baranowski, były kapitan wojsk rosyjskich, dowodzi oddziałem powstańców w powiecie nowogródzkim, a nazwiska Tatarów polskich przewijają się stale w dziejach ruchu powstańczego tego okresu. Ciekawa jest opinja władz rosyjskich o stosunku ludności tatarskiej do powstania z r. 1863. Mianowicie zostało stwierdzone przez sfery



Fragment z uroczystości otwarcia portu lotniczego na Okęcie.



Rotmistrz tatarski podług malowidła z 1660 roku.

miarodajne rządów zaborczych, iż: Tatarzy nie wydawali powstańców w ręce władz rosyjskich, że z drugiej strony, powstańcy nie zabijali Tatarów, a co najważniejsze, iż wielu Tatarów wzięło wybitny udział w powstaniu, dając tem dowód swego głębokiego patriotyzmu.

U schyłku ubiegłego i na początku bieżącego stulecia naród tatarski szczyli się jeszcze jednym swym synem, godnym zaiste rycerskiej przeszłości przodków: jest nim Aleksander Sulkiewicz, zwany „Czarnym Michałem”. Zaczął on od pracy konspiracyjnej w partii socjalistycznej i nikt doprawdy nie mógł mu dorównać w przemycaniu „bibuły” do Królestwa. Pracę tę ułatwiała Sulkiewiczowi okoliczność, że sam był urzędnikiem rosyjskim. W r. 1892 Sulkiewicz bierze w Paryżu udział w Zjeździe, na którym założono Polską Partję Socjalistyczną. Od roku 1893 w osobie Sulkiewicza znajduje swego najwybitniejszego pomocnika dzisiejszy Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Nikt inny, jak właśnie Aleksander Sulkiewicz, nie zorganizował słynnej ucieczki „Żiuka” ze szpitala św. Mikołaja z Petersburga. Jakież czas działa Sulkiewicz w Kijowie, on też dostarcza broni w czasie krwawych manifestacji w Warszawie w roku 1905-tym. Po zjeździe w Wiedniu w roku 1906-ym Aleksander Sulkiewicz przy boku Józefa Piłsudskiego wchodzi do Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. Po wybuchu wojny światowej widzimy „Czarnego Michała” w szeregach oddziału strzeleckiego, a kwiecień 1916-go roku застаје go w szeregach I-szej Brygady Legionów; na tym też posterunku znalazł śmierć zaszczytną pod Sitowiczami nad Stochodem dnia 18 września 1916 roku.

Jazda tatarska, jako oddzielna jednostka bojowa, pojawia się znówu w roku 1919-ym. Akcją grupowania Tatarów polskich w szwadrony przyszłego pułku zajmuje się Komitet Obrony Kresów Wschodnich, a w szczególności Tatarzy: pułkownik Maciej Bajraszewski i major Dawid Janowicz - Czański, potem zaś także porucznik

nik Kerym Achmatowicz. Szwadrony tatarskie biorą wraz z całym pułkiem udział w akcji bojowej na Mińsk, potem w łonie dywizji pułkownika Władysława Sikorskiego w walkach nad Prypecią i Ptryczą. Dnia 3-go lutego 1920 roku dowództwo znacznie pomnożonego pułku obejmuje Tatar, generał Aleksander Romanowicz, a „Jazda Tatarska” otrzymuje nominację na „Pułk Tatarski im. Mustafy Achmatowicza”. Tatarzy z innych formacji przenoszą się do Pułku Tatarskiego. Wiosną 1920-go roku rozpoczyna się wzmocniona akcja bolszewików, a Pułk Tatarski stale prawie jest w ogniu. Dnia 7-go maja dwa szwadrony: tatarski i gnieźnieński wkraczają triumfalnie do Kijowa. W międzyczasie dwa szwadrony Pułku Tatarskiego działają na Litwie w łonie jazdy generała Żeligowskiego, gdzie biorą udział w obrobie Wilna. W lipcu Pułk Tatarski broni zacięcie Płocka, za co otrzymuje pochwałę rozkazem z dnia 25 sierpnia 1920 roku. Pod koniec sierpnia następuje rozwiązanie Pułku, lecz już we wrześniu z resztek jego tworzy się „Dyon Mahometkański”, który bierze udział w rozbrojeniu gen. Bałachowicza. W lipcu 1921-go roku dyon staje się pierwszym szwadronem trzeciego pułku strzelców konnych, a w lutym 1922-go roku wchodzi jako trzeci w skład dziesiątego pułku.

Obecnie na terenie powiatu nowogródzkiego tworzą się oddziały Zw Strzel., złożone z młodzieży tatarskiej, która, nawiązując do rycerskiej tradycji swych przodków, i nadal garnie się pod sztandary Rzeczypospolitej, by bronić ziemi ojczystej, zlewanej niejednokrotnie krwią tatarskich bohaterów.

T. Ross.



Tatarzy litewscy w wojsku Napoleona (z obrazu J. Chelmińskiego w Muzeum Wojska).

Nie na czarną godzinę nędzy, lecz na jasną godzinę dobrobytu składasz swoje oszczędności w P.K.O.

ODDZIAŁ STRZELECKI W MAJU

Pragnąc ułatwić Zarządom i Komendantom Oddziałów zwrócenie uwagi na to, co w danym miesiącu należy w oddziale przeprowadzić, będziemy na początku każdego miesiąca podawać krótki kalendarz strzelecki, licząc, że niejednemu oddziałowi przydać się może w praktycznej pracy. — Redakcja.

Jest ciepło, jasno i zielono. Jak zwykle w maju. Aż się serce raduje, tak jakoś pogodnie człowiekowi na duszy. Ten nasz nastrój najlepiej odbija się na pracach zewnętrznych. Większość czasu spędzamy teraz na świeżym powietrzu, chodzi tylko, abyśmy planowo i celowo wykorzystali każdą godzinę. Każde nasze przedsięwzięcie powinno być dobrze przemyślane i z góry przygotowane.

Sport. Wiemy, że teraz on króluje wszędzie i w sztachlądnie. A więc taksamo i w naszym oddziale. Zastanówmy się tylko co w tej dziedzinie możemy zrobić w maju. Przedewszystkiem więc zorganizować należy **bieg naprzelaj** (co najmniej 3 klm.) o **mi-strzostwa oddziału** (bliższe wskazówki patrz Nr. Nr. 14 i 16 „Strzelca”). Powinien on się odbyć na początku miesiąca, albo jako bieg wewnętrzny, to znaczy tylko dla członków oddziału, albo, jako bieg publiczny, dostępny dla wszystkich, kto się do biegu zgłosi. W tym ostatnim wypadku niezależnie od ogólnych jego wyników, oddzielnie należy obliczać kolejność przybycia na metę strzelców dla ustalenia punktacji w mistrzostwach oddziału.

Nie można zapominać i o **grach sportowych** t. j. siatkówce i koszy-

kówce. Trzeba już pilnie trenować zespoły, a dla wypróbowania ich sił i podniecenia ambicji warto zorganizować w drugiej połowie maja choćby jeden tylko mecz z sąsiednim oddziałem strzeleckim lub z inną, miejscową organizacją sportową. Przed czekającym nas sezonem licznych zawodów, dobry komendant oddziału będzie troskliwie ćwiczył swych strzelców. Po kilku lub kilkunastu treningach, powinno się w końcu maja zorganizować **wewnętrzne zawody lekkoatletyczne**, które najlepiej przekonają komendanta oddziału w jakiej „formie” znajdują się strzelcy. Będzie wtedy wiadomo, jakich wyników sportowych można się od nich spodziewać i kto potrzebuje się jeszcze silniej ćwiczyć. W tych zawodach powinni brać udział nie tylko dobrzy sportowcy, lecz wszyscy strzelcy oddziału, bo zawody te będą dla nich najlepszą próbą przed zawodami o P. O. S. do których mogą w czerwcu przystąpić.

Nie wolno też zapominać o strzelectwie i o zdobywaniu oznaki strzeleckiej. Trzeba więc zorganizować **zawody strzeleckie** (dla wszystkich, lub tylko dla strzelców), które, poprowadzone treningami, mogą wielu zawodnikom przynieść w rezultacie odnowienie lub zdobycie Oznaki Strzeleckiej — a warto się śpieszyć, bo przecież między strzelaniami o poszczególnej klasy, musi być zachowana pewna przerwa w czasie.

Szczęśliwe oddziały, posiadające w pobliżu rzekę, będą w maju **budować kajaki** we własnym zakresie, (patrz Nr. 14, 15, i 17 „Strzelca”), aby przygotować się do wielkiego spływu wodnego „przez Polskę do morza” i do igrzysk wodnych Z. S. Po zbudowaniu kajaków, lub po odnowieniu posiadanych,



Turniej szachowy w oddziale Ustrzyki Dolne.

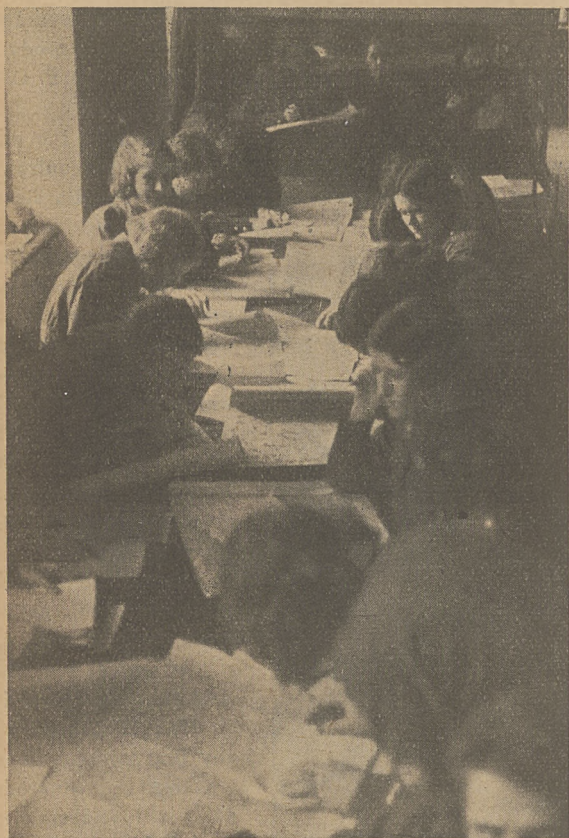
trzeba będzie w soboty i niedzielę zacząć robić dłuższe wycieczki wodne, aby się dobrze do wyżej wspomnianych zawodów przygotować.

Nie wspominaliśmy jeszcze o rzeczy zrozumiałej, to jest o konieczności poprawienia i uporządkowania własnego boiska i strzelnicy, a jeśli nasz oddział ich jeszcze nie posiada, to o wystaraniu się odpowiednich terenów lub boisk, na których można się będzie ćwiczyć. A może nawet uda się uzyskać od gminy, kupić lub wynająć odpowiedni plac na boisko, lub choćby na boisko do siatkówki czy koszykówki?

Teraz kilka słów z zakresu prac referenta wychowania obywatelskiego. Omówić należy w odpowiednich *pogadankach* rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, przypadającą na dzień 8 maja rocznicę wydanego przez Kościuskę Uniwersału Połanieckiego, wspomnieć należy o rocznicy przewrotu majowego i oddać cześć pamięci 7 poległych wówczas na ulicach Warszawy strzelców. Wartoby też pogawędzić ze strzelcami o potrzebie szanowania i umiłowania przyrody, której strzelcy powinni być gorącymi miłośnikami. Trudno też sobie wyobrazić oddział, który nie zorganizowałby choć jednej *wesołej i miłej majówki*. A może nawet, niezależnie od majówki urządzimy nawet jakąś dalszą *wycieczkę pieszą turystyczno-krajoznawczą*? Referent w. ob. lub komendant powinien jedną z wyżej wymienionych pogadek (lub na inny jakiś temat) przeprowadzić wieczorem



Strzelec-rolnik staranną opieką otacza swój sad owocowy.



Strzelczynie z kursu dla kmdtek oddz. we Lwowie pracują nad powiększaniem odcinka mapy.

przy ognisku — będzie to zapoczątkowaniem gawęd ogniskowych, dla których nadszedł już odpowiedni sezon.

Wartoby też w maju (może nawet na Zielone Świątki, jeśli nie wykorzystamy ich dla zrobienia dalszej wycieczki) zrobić jakąś *zabawę*, która nie tylko ludzi ucieszy, ale i kasę oddziału gotówką napełnić może.

Jeśli przy oddziale naszym niema jeszcze hufca orląt, to wartoby poważnie pomyśleć o jego organizacji. To samo dotyczy oddziału męskiego, jeśli niema jeszcze w tej samej miejscowości oddziału strzelczyń.

Pamiętajmy jeszcze o jednym. Powinniśmy jak najszybciej wystawić przed świetlicą maszt, na który w dni świąt państwowych i strzeleckich będziemy zawsze wciągać flagę strzelecką, którą napewno już mamy, bo chyba wstyd byłoby pomyśleć, że tego, niedrogiego zresztą, sprawunku, nie uczyniliśmy jeszcze. Sądźmy również, że przed świetlicą waszą już jest urządzony mały* lecz ładny ogródek ośniany kwiatami.

A teraz przypomniemy jeszcze o kilku sprawach strzelcom uczestnikom konkursów p. r.:

W konkursach uprawnych: nie dopuszczać do utworzenia się skorupy na roli, w którą zostały wysiane lub zasadzone nasiona użyte do konkursów rolniczych w r. bieżącym. Należy zatem wzruszać wierzchnią warstwę roli, najlepiej do tego celu nadają się t. zw. *norenossy* (wzruszacze), a gdy takowego niema, to zwykłą motyką. Wzruszając ziemię jednocześnie pamiętajmy o tępieniu chwastów, które zawsze jest lepiej miszczyć gdy są małe. W końcu m-ca maja (w zależności od pory wysiewu, siły rozwoju buraka) gdy buraki już mają po 3 — 4 małe listki należy przystąpić do ich przerywki, od razu pozostawiając po jednym, najsilniejszym...

W konkursach hodowlanych: Należy pamiętać o czystości w chlewie (bielić wapnem), czystości koryta (po jedzeniu zmyć i wystawić na słońce, gdy czuć kwasę zmyć mlekiem wapiennym) oraz czystości samego prosięcia (myć je przynajmniej dwa razy w miesiącu). Należy również zapewnić prosięciu ruch na świeżym powietrzu. Do koryta wrzucamy kawałki węgla drzewnego.

Ogólnie w najbliższą niedzielę zbieramy się w

świetlicy w szkole, lub u przodownika i przejrzymy wspólnie broszurę konkursową, przynajmniej miejsce w niej, dotyczące pielęgnacji prosiąt, kur, królików, czy buraków uprawowych. Jednocześnie należy omówić wyćieczkę swego zespołu do innego o tym samym temacie konkursowym. Później drogę służbową o przeprowadzenie lustracji, przez instruktorów fachowców, prac naszego zespołu.

GAWĘDY POŻYTECZNE

MAHONIOWE POWIETRZE

Teraz, gdy już wiecie, obywatele, jak trzeba oddychać i poco oddychanie jest człowiekowi potrzebne, zastanówcie się na chwilę, czy i jak często trzeba odświeżać zapasy powietrza w mieszkaniach, aby stale mieć dostateczną ilość powietrza czystego, „mahoniowego”, jak się to potocznie mówi. Przecież my, w tej świetlicy, która jest przecież dość duża, bo wysoka na blisko 2 i pół metra, długości przeszło 9 metrów i szerokości około 5 metrów, mamy raptem niecałe 115 metrów sześciennych powietrza, a jeśli, jak to zapewne pamiętacie, człowiek pojedynczy za każdym wdechem zużywa około pół litra, czyli na minutę 8 litrów, a w godzinę 480 litrów, to na jak długo wystarczy tego czystego powietrza *jednemu* człowiekowi w naszej świetlicy? Rozumiecie więc teraz napewno, że gdy kilkunastu was siedzi w zamkniętym lokalu godzinę, albo i dłużej, to powietrze wkrótce przestaje być tem dobrem, mahoniowem, a zaczyna przypominać zupełnie coś innego, po kilku zaś godzinach zaczyna jąć ławki, stoły i karabiny unosić się w powietrzu — takie już one jest gęste.

Ma się rozumieć, że na tem cierpiecie przedewszystkiem wy sami, bo płuca wasze, organizmy was wszystkich zanieczyszczają się złem powietrzem, brak wam *tłenu* tego odżywczego środka, tego paliwa dla motorów serc waszych. A nie wystarcza wcale, że pewna zmiana, choć bardzo nieznaczna, stale następuje w powietrzu, boć trochę ożywczego tlenu, przedostaje się do wnętrza izby rozmaitemi drogami, jak przez otwory w piecach, przez szpary w drzwiach i oknach, przez bardzo drobne otwory w ścianach — tego wszystkiego jest o wiele za mało, by dostarczyć większej zwłaszcza ilości ludzi świeżego powietrza. W miastach każdy prawie dom i każdy pokój jest zaopatrzony w *wentylatory*, które doprowadzają spragnionym płucom świeżego strumienia powietrza, u nas jednak, na wsi, takich urządzeń jeszcze nie mamy i dlatego wskazaniem jest jaknajczęściej, a przynajmniej co godzinę otwierać w świetlicy okna i drzwi, zrobić tak zwany przeciąg, a wtedy całe powietrze ze psute już naszymi płucami, czyli pozbawione tlenu, zostanie uniesione nazewnątrz, a wzamian do pokoju wpuszczmy to lepsze, „mahoniowe”.

Przecież każdemu z nas jest przyjemnie oddychać czystym, nieużytem powietrzem, a trzeba sobie jeszcze zdać z tego sprawę, że powietrze przez ludzi wydychane, czyli *odtlenione*, zawiera wzamian pewne składniki szkodliwe, a nawet trujące, jak na przykład *dwutlenek węgla*, który już w ilości jakichś 15% zawartości w powietrzu, może stać się zabójczym dla ludzi. A jeśli do

tego dołączy się jeszcze trochę *czadu* z pieca, to wystarczy o wiele mniejsza ilość, żeby człowiek zastrucił się i umarł. Najgorsze jest to, że obu tych gazów nie można zupełnie w powietrzu rozpoznać, gdyż są one tak samo, jak powietrze bezbarwne i bez żadnego zapachu (choć często czadem nazywacie zwykły gryzący dym, jaki się często wydobywa ze źle oczyszczonych pieców), a rozpoznać ich obecność w powietrzu można po tem tylko, że w takiej zatrutej atmosferze nie pali się płomień, albo po tem, że się człowiek zaczyna źle czuć, rozboli go głowa, zacznie ciężać ku ziemi, ogarnie go senność — a najgorzej się poddać takiej senności, bo jak człowiek zaśnie, to się już i nie obudzi potem — ale nie radzę wam takich doświadczeń robić. Toteż i w tym wypadku najlepszą jest rzeczą, zwłaszcza przed snem wywietrzyć



Żadne wiedzy słuchaczki kursu dla kmdtek oddz. we Lwowie obserwują napinanie łuku przez instruktorkę.



Ob. Bujak, jeden z najlepszych biegaczy oddz.
Warszawa — Powązki na biegu o puchar Rezerwy.

pokój, a wtedy wszystkie szkodliwe gazy zostaną usunięte, a wypoczywający będzie spał lekko i spokojnie, oddychając równo, bez żadnych dolegliwości, duszności ciężkich snów i widziadeł.

Skoro już raz wspomniałem o atmosferze, muszę wam kochani obywatele, wytłumaczyć, że atmosferą nazywamy te otaczające nas warunki powietrzne, w jakich żyjemy. Słyszeliście może często określenie, że dziś jest ładna, lub zła pogoda, że mamy klimat łagodny, lub ostry, a nie wiecie napewno, co to znaczy. Abyście zaś na przyszłość nie używali nigdy określeń i słów dla was niezrozumiałych, spamiętajcie zatem, że na taką, lub inną pogodę w danym dniu wpływa cały szereg czynników, a więc i *temperatura* dnia, a więc i ilość *wilgoci* w powietrzu, od czego w znacznej mierze zależna jest okoliczność, czy niebo jest zachmurzone, czy jasne, czy będzie padał deszcz, czy będzie jasno i *sucho*, a dopiero dłuższa obserwacja tych i innych jeszcze czynników pozwoli nam określić przeciętną pogodę w tygodniu całym, gdy mówimy, że „w zeszłym tygodniu mieliśmy sliczną pogodę”, lub też w miesiącu, a nawet i roku. Jeżeli zaś

uważnie zaobserwujemy pogodę w przeciągu kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu, lub więcej lat, wtedy dojdę natrafimy do wniosku, jaki mamy u nas *klimat*.

Takie właśnie obserwacje kilku pokoleń uczonych badaczy doprowadziły do odróżnienia kilku rodzaj klimatów, więc znamy klimat lądowy, śródziemnomorski, górski i inne, nazwane tak dla pewnych charakterystycznych objawów spotykanych w klimacie i pogodzie w poszczególnych częściach świata. A musicie wiedzieć, że człowiek urodzony i wychowany w jednym klimacie, niełatwo się przystosuje do warunków istnienia w klimacie odmiennym, jak powiadają, *trudno się aklimatyzuje*. I nic w tem dziwnego, bo skoro płuca ludzkie przystosowały się już całkowicie do takiej, a nie innej ilości tlenu w powietrzu, do takiej właśnie wilgotności powietrza, jak zawsze w danych warunkach, trudno im nagle czuć się jaknajlepiej w warunkach krańcowo często odmiennych. Specjalnie da się to zauważyć przy raptownem przejściu przypuśćmy z klimatu górskiego do nizinnego, lub odwrotnie, a zwłaszcza przy zmianie naszego klimatu lądowego na klimat podzwrotnikowy takiej, dajmy na to, Brazylii, lub Argentyny. I dlatego bardzo wielu naszych emigrantów choruje i kwęka w tych krajach i długi czas mija, aż potrafią się należycie *zaaklimatyzować*, czyli do nowych warunków przystosować. Kiedy zaś już ich organizmy przyzwyczajają się całkowicie do tych nowych warunków po upływie lat kilkunastu równie ciężką będzie dla nich zmiana powrotna — dłuższy czas znowu narzekać będą na różne dolegliwości i choroby, które bynajmniej nie są urojone, a wynikają ze zmiany klimatu.

Teraz już wiecie, obywatele, naprzykład dlaczego chorych na płuca wysyła się w okolice górskie i suche — poprostu dlatego, aby ich słabe i chore płuca mogły mieć więcej, niż na nizinach, powietrza czystego, bez wilgoci, aby tam, gdzie jest mniejsze ciśnienie tego powietrza mogły płuca swobodnie, bez wielkiej pracy oddychać, dawać organizmowi ludzkiemu dostateczną ilość potrzebnego paliwa i aby pod dobroczynnym wpływem tego „mahoniowego” powietrza chore i złośliwe płuca mogły ozdrowieć. A przecież dobrze pamiętacie, że powietrze zanieczyszczone, przy słabej pracy płuc i przy oddychaniu niewłaściwem łatwo spowodować może schorzenie, albo i poważną chorobę płuc waszych.

Na tem byśmy skończyli pogawędkę o oddychaniu i płucach waszych, a następnym razem opowiem wam znowu coś ciekawego na inny już temat. Narazie zatem, cześć, obywatele.

M. F.

SZYBOWNICTWO A ZWIĄZEK STRZELECKI

Sport szybowcowy, wyrabiający charakter, stwarzający ludzi zdecydowanych, szybko orientujących się i przygotowujących w pewnym stopniu do sportu silnikowego lotniczego, rozszerzył się i umocnił na terenie Rzeczypospolitej w latach ubiegłych. Wyniki naszych wysiłków na tem polu, postawiły Polskę w grupie przodujących w tej dziedzinie narodów.

Nasze tereny szybowcowe, rozsiane po terytorjum Polski, a skupione przeważnie na po-

łudniu, posiadają pierwszorzędne warunki atmosferyczne, pozwalające na osiągnięcie u nas nie gorszych od zagranicznych wyczynów sportowych.

Szybowce naszej konstrukcji wszystkich typów, nie ustępują zagranicznym. Dorobek nasz pod każdym względem w dziedzinie szybownictwa osiągnął bardzo wysoki stopień.

W tym ogólnym ruchu szybowcowym na

terenie naszego Państwa, Związek Strzelecki nie pozostał w tyle. Przeciwnie, jak zwykle tam gdzie nowy impuls, tam musi być i Strzelec; tak i tu w tym wypadku. Gdy tylko szybownictwo jako sport rozpoczęło swe istnienie i gdy powstały organizacyjne „Koła szybownicze” — zaczęło na terenie Związku Strzeleckiego pracę i w tej dziedzinie.

Przystąpiono do organizacji Kół szybowniczych, tam gdzie warunki na to pozwoliły. W miejscowościach, gdzie nie stać nas było na samodzielne utworzenie kół szybowniczych (kosztowny sprzęt), tam przystąpiono do pracy z innymi organizacjami społecznymi, jak L.O.P.P. względnie Aerokluby.

Przystąpiono do szkolenia na kursach teoretycznych i praktycznych lotów, rozpoczynających się od ćwiczeń w kołysce, a kończących się na wyszkoleniu na pilotów różnych kategorii i ich stałym trenowaniu.

Dzisiaj jesteśmy w pełni realizacji pierwszego okresu. Jeszcze mały wysiłek, a znajdziemy się u jego końca. Jesień b. r. winna nam przynieść pełny bilans wysiłków tegorocznych, w postaci szeregu sekcji szybowniczych czy oddziałów i pełnej liczby dyplomowanych pilotów szybowniczych i instruktorów lotu żaglowego. Tych ostatnich conajmniej po 1—2 na oddział. Nie należy też zapominać o własnym sprzęcie, t. j. szybownicach, który aczkolwiek stosunkowo drogi, gdy nabywany w wytwórniach, da się też przy pewnych środkach wykonać u siebie na miejscu.

Realne podejście do zagadnienia, które musimy spełnić, jest jedną z podstawowych cech naszej organizacji. Wiemy też to, że jak dla ułanów Kozietulskiego pod Samosierrą, jak dla naszej kawalerii pod Rokitną nie było przeszkód nie do zdobycia, tak i na tem polu nie odstrasza nas przeszkody piętrzące się w początkach z powodu braku instruktora i sprzętu.

Od tego jest inicjatywa, by dawała impuls, od tego wola by zwyciężyła. *Pilot.*

WYNIKI V OGÓLNOPOLSKICH MISTRZOSTW PIĘSCIARSKICH Z. S.

Po trzydniowych walkach eliminacyjnych zakończone zostały w niedzielę w Brześciu n/Bugiem tegoroczne mistrzostwa pięciarskie Zw. Strzeleckiego.

Do walk finałowych stanęli następujący zawodnicy: waga musza — Łada (Pomorze)—Grochowski (Warszawa Miasto), w. kogucia — Rogowski (Pomorze)—Jaś (Północ), w. piórkowa — Olszewski (Warszawa Miasto) — Boiek (Północ), w. lekka — Talko (Wilno) — Karasek (Pomorze), w. półśrednia — Radomski (Pomorze) — Judyński (Wilno), w. średnia — Strzelec (Warszawa Miasto) — Zaremba (Pomorze), w. półciężka — Zieliński (Pomorze) — Szymura (Poznań), w. ciężka — Choma (Stanisławów) — Ślusarski (Północ).

Mistrzami Zw. Strzeleckiego na rok 1934 zostali: Łada (Pomorze), Rogowski (Pomorze), Olszewski (Warszawa Miasto), Karasek (Pomorze), Radomski (Pomorze), Zaremba (Pomorze), Szymura (Poznań), Ślusarski (Północ).

Mistrzostwo zespołowe i nagrodę przechodnią gen. Roupperta uzyskał zespół Pomorze przed zespołem Północ i Warszawą XI.

Zawody stały na b. dobrym poziomie tak pod względem umiejętności pięciarskich przeważnej części zawodników jak też pod względem organizacji.

Szczegółowe omówienie zawodów odkładamy do następnego numeru.

M. K.

Z TYGODNIA

OTWARCIE PORTU LOTNICZEGO NA OKĘCIU.

Lotnictwo polskie święciło w ostatnią niedzielę kwietnia podwójną uroczystość: oficjalne oddanie do użytku publicznego lotniska na Okęciu, oraz 5-lecie linii lotniczych „Lot”.

Port na Okęciu, jeden z najnowocześniejszych i najpiękniejszych w Europie ma niezwykle ważne znaczenie, jako węzeł komunikacyjny, dla międzynarodowego ruchu lotniczego. Dlatego też, jego otwarcie zaszczylić



Ćwiczenia radjotelegraficzne armii niemieckiej. Na zdjęciu składany maszt antenowy, zmontowany na wózku, automatycznie wysuwający się na każdą potrzebną wysokość.

obecnością Pan Prezydent Rzplitej, członkowie rządu z Panem Premierem Jędrzejewiczem na czele, dostojnicy państwowi, gneralicja oraz korpus dyplomatyczny z ambasadorami Stanów Zjednoczonych, Rosji Sowieckiej i Włoch na czele.

Po mszy polowej, odprowadzonej przez ks. biskupa Gawlinę przemawiali: min. komunikacji Butkiewicz, oraz dyrektor linii lotniczych „Lot” mjr. inż. Makowski. Następnie przedstawiciele „Lotu” wręczyli Panu Prezydentowi pierwszy egzemplarz książki pamiątkowej, wydanej z okazji pięciolecia, poczem Pan Prezydent dokonał dekoracji zasłużonych dla rozwoju lotnictwa pracowników departamentu lotnictwa, cywilnego i polskich linii lotniczych „Lot”. Na tem oficjalna część uroczystości została zakończona. Pan Prezydent Rzplitej, dostojnicy państwowi i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego opuścili lotnisko. Pozostali goście długo jeszcze oglądali piękne, najwyższym szczytem techniki będące urządzenia hangarów, płatowce polskie i obce, z olbrzymem, niemieckim 20-to osotowym „Junkersem 52” na czele, i z zazdrością spoglądali na tych nielicznych szczęśliwców, którzy na awionetkach wznosili się ponad tłumy!

ZE SKARGĄ NA POLSKĘ DO LIGI NARODÓW.

Czesi obrali nienadzwyczajny sposób wyjścia z niemiłej sytuacji, w jakiej się znaleźli z powodu zatargu z Polską. Mianowicie oficjalnie oświadczyli chęć polubownego załatwienia sporu, a niemniej oficjalnie, bo w swoim dzienniku wydawanym po francusku na terenie Genewy, wystapili przeciw Polsce za zarzutami. Co najmniej dziwna polityka, Polacy jednak obeznani są już dość dobrze z dwulicowością polityki czeskiej i potrafią odpowiednio wobec niej się znaleźć.

AMERYKANIN O MARSZAŁKU.

„Sentinel”, dziennik, wychodzący w Milwakuie, umieścił artykuł ambasadora St. Zjedn. w Polsce, opisujący obchód Imienin Marszałka. Autor stwierdza powszechny entuzjazm opanywujący społeczeństwo w dniu Imienin J. Piłsudskiego. Następnie autor stara się dociec jaka jest przyczyna tej powszechnej czci, przyczem maluje postać Marszałka bardzo wyraziście i z należytem ocenieniem Jego wielkich zasług. Charakterystycznym jest, że postać Marszałka jest coraz częściej tematem długich artykułów pisarzy zagranicznych, wyczuwających czem w dziejach Polski jest wskrzesiciel jej wolności.

NAJWAŻNIEJSZE ZDARZENIA.

Sowiety, chcąc zbliżyć się z Niemcami, zaproponowały im zawarcie układu, gwarantującego bezpieczeń-

stwo państw bałtyckich. Niemcy propozycję odrzuciły, twierdząc, że państwowi bałtyckim żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Minister spraw zagranicznych Francji udał się z Krakowa do Pragi Czeskiej, skąd po szeregu rozmów wyjechał do Paryża.

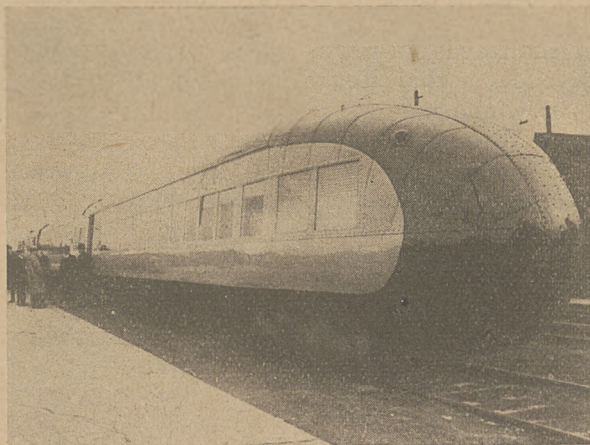
W Wilnie otwarto dziesiątą polsko - niemiecko-sowiecką konferencję kolejową. W konferencji, która potrwa 3 — 4 tygodnie, bierze udział siedmiu delegatów niemieckich i czterech sowieckich.

AWANSE 15.000 URZĘDNIKÓW.

Doreczone już zostały dekrety, przynaję awanse urzędnikom. Przy sporządzaniu list tych awansów kładziono szczególny nacisk na awanse urzędników w niższych grupach uposażeniowych, większość ich przypada na prowincję.

MIEDZYJARODOWE TARGI W POZNANIU.

29 ub. m. otwarte zostały w obecności p. min. Zarzyckiego i wielu przedstawicieli władz państwowych oraz samorządowych, trzynaste Międz. Targi Poznańskie. W uroczystości otwarcia wzięło udział wielu delegatów przemysłu i handlu, prezesi izb przem.-handl., reprezentanci świata gospodarczego Niemiec, Czechosłowacji, Hiszpanji i w. inn. Najokazalej wystąpiło rzemiosło, szczególnie ciekawe były dane statystyczne, wykazujące, że w Polsce rzemiosłem trudni się przeszło 6 milionów



Elektryczny pociąg błyskawiczny obsługiwać będzie linę Chicago — New York. Pociąg osiąga szybkość 180 km. na godzinę.

ludności, a ogólna ilość warsztatów wynosi 320.000. Na otwarciu min. Zarzycki wygłosił mowę, w której m. inn. stwierdził, że niema miesiąca od zeszłorocznych Targów, w którym nie możnaby zanotować poprawy położenia w przemyśle. Pan min. wyraził przekonanie, że gdyby nie załamanie się gospodarcze rolnictwa, mielibyśmy już dawno za sobą przesilenie ogólne. Targi zwiedzane są przez wielką ilość osób ze sfer przemysłowo-handlowych Polski i zagranicy.

WYSTAWA POLSKA W PALESTYNIE.

W Tel-Awivie podczas otwarcia Targów Lewantynskich, dokonane zostało również otwarcie działu polskiego, zajmującego największą powierzchnię, większą nawet niż duży dział brytyjski. Szczególnem zainteresowaniem cieszy się ruchowa wystawa zorganizowana przez Państw. Inst. Eksport. Napłynęły już i napływają w dalszym ciągu zgłoszenia, od importerów (handlowców zajmujących się wwozem do swego kraju) krajów Bliskiego Wschodu, pragnących nawiązać stosunki handlowe z przemysłem polskim.

WALKA Z CHWASTAMI PRZY POMOCY AZOTNIAKU

Rolnictwo rokrocznie — naskutek mnożenia się chwastów — ponosi szkody w plonach o wartości około miljarда złotych, dlatego też walka z chwastami powinna być prowadzona energicznie i uporczywie.

Przyczyny tak dużego rozprzestrzenienia się chwastów są różnorodnej natury. Początkiem złego jest niezawodnie niedostateczna dbałość o uregulowanie fizycznego i chemicznego stanu roli i o utrzymanie jej w sprawności. W tym stanie rzeczy, rośliny uprawne mają gorsze warunki bytu, chwasty zaś nieposiadające wielkich wymagań, doskonale się rozwijają i górują nad roślinami uprawnymi.

Zwalczanie chwastów nie może być ograniczone tylko do niszczenia ich przez uprawę. Nie pomogą również do całkowitego ich wytępienia środki ochronne, jak użycie oczyszczonego ziarna siewnego, wywożenie przegniłego obornika, zastosowanie odpowiedniego następstwa roślin i t. p., gdyż w okresie wegetacji roślin uprawnych, kiedy w najsilniejszym stopniu rozwijają się jednocześnie i chwasty, stosowanie mechanicznych środków w zbożach jarych i ozimych jest utrudnione a często niemożliwe ze względu na ewentualne uszkodzenie zasiewów.

To też praktyka w ostatnich czasach uciekła się do głównego stosowania azotniaku mielonego nieolejowanego. Przy pomocy tego nawozu zniszczeniu ulegają w zbożach — gorczyca (polna), ognicha, mietlica, łopucha, kąkol, lebioda, rumian, rdest, bławatek, wyki, mak, polny, szeląznik, złocień, zaś na łąkach i pastwiskach — mchy, jaskry, szczaw, rumian, złocień, skrzyp, rzerzucha, storczyki, narduszek, mniszek, niezapominajki, bławat, szeląznik, przetacznik i wiele innych.

Niszczące chwasty działanie azotniaku mielonego nieolejowanego polega na tem, że cząstki nawozu tego przylegając do mokrych szeroko rozłożonych liści chwastów, powodują niszczenie chwastów. Nie ulegają natomiast zniszczeniu rośliny zbóż jarych, których źdźbła stoją prosto i pokryte są warstewką woskową, nie zatrzymując ani wilgoci, ani cząstek azotniaku. Zauważone czasami chwilowe żółknięcie roślin uprawnych, po kilku dniach mija i rośliny te nabierają silniejszej barwy, na skutek nawozowego działania azotniaku.

Pogłówny wysiew azotniaku nieolejowanego powinien być dokonany wtedy, gdy większa część roślin łąpuchy i ognichy weszła i utworzyła 2—6 listków. Wysiewa się azotniak na wilgotne rośliny zbóż jarych (po deszczu lub rosie), wczesnym rankiem w dniu zapowiadające się pogodnie i słonecznie.

Nawozu tego wysiewa się zwykle w ilości 100—150 kg., a w razie dużego zachwaszczenia — do 180 kg. na hektar.

Jedyny wypadek, kiedy niszczenia chwastów azotniakiem nie należy dokonywać, jest ten, gdy w zboża jare wsiana jest koniczyna. W tym wypadku płasko leżące liście koniczyny mogłyby ulec uszkodzeniu.

Prócz korzyści osiąganych przez zniszczenie chwastów przy pomocy azotniaku, otrzymujemy jeszcze korzyści nawozowe, za które — jeżeli chodzi o koszt zabiegu — należy się liczyć, bowiem zwyczajki plonu otrzymane naskutek nawozowego działania azotniaku, są — jak dowiodły doświadczenia — tak duże, że nie tylko pokrywają koszt nawozu, lecz dają zysk.

O PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO LNIARSTWA

Hasło rzucone na początku 1932 r. przez p. generała Lucjana Żeligowskiego: „Ziemia nasza winna nas żywić i odziać” — znalazła pełny wyraz w uchwałach Komitetu Ekonomicznego Ministrów. z dnia 19 marca 1932 r. w sprawie popierania wytwórczości spożycia krajowego lnu i konopi.

Uchwalając szereg wniosków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Komitet Ekonomiczny na samym wstępie uchwał wyraźnie i dobitnie podkreślił, że *zastępowanie w jaknajszerszym zakresie sprowadzanych surowców włókienniczych surowcami krajowymi jest w chwili bieżącej jedną z najpilniejszych spraw gospodarczo — państwowych Polski*. I od tej daty rozpoczęła się nowy okres w rozwoju polskiego lniarstwa.

W wykonaniu uchwał Komitetu Ekon. Ministrów, wspomnianych na początku, przeszły zdecydowanie, w szybkim tempie na surowce krajowe (len i konopie) wojsko, które w 1933 r. zakupiło wyrobów lnianych i konopnych za przeszło 11½ miliona złotych (bawełnianych zaś tylko za niespełna 400.000 złotych) i Minister-

stwo Sprawiedliwości oraz Poczty i Telegrafów; w innych ministerstwach przejście na len i konopie postępowało powolniej, głównie z przyczyn natury finansowej, jednak i tam poczyniono w ubiegłych dwu latach znaczne postępy. Podkreślić na tem miejscu pragnę rolę Pol. Monopolu Solnego, który z worków jutowych przechodzi zdecydowanie na worki lniane, bynajmniej do tego nie dokładając, lecz przeciwnie z dużą korzyścią dla swej gospodarki, gdyż worki lniane można prac kilkakrotnie i używać do wielokrotnych transportów, podczas gdy worki jutowe mogą być używane tylko raz.

Mało jeszcze zrobiono w tym dziale w samorządach, ale i tu da się przy dobrej woli i propagandzie osiągnąć świetne wyniki. Jeżeli jeszcze dodamy do instytucji państwowych i samorządowych zastąpienie tkanin i innych wyrobów tkaninami i wyrobami lnianymi. oraz konopnemi w przemyśle cukrowniczym (worki do opakowania cukru w obrocie krajowym i tkaniny filtracyjne), przemyśle nawozów sztucznych, młynarstwie i handlu zbożowym, dalej w organizacjach przysposobienia

wojskowego, kolejowego, pocztowego. leśnego, w harcerstwie, straży ogniowej, w szpitalach samorządowych i prywatnych, a wreszcie w gospodarstwach miejskich i wiejskich prywatnych, to możemy być spokojni i o gospodarstwo narodowe, i o podniesienie dobrobytu szerokich warstw ludności wiejskiej.

Przeżywamy dzisiaj ciężki kryzys naszego rolnictwa; rolnikowi prawie nic się nie opłaca. Mamy nadmiar zboża, ziemniaków, cukru, mięsa, jaj, tłuszczów zwierzęcych i wskutek tego niesłychanie niskie ceny na wytwory rolne; przestawienie produkcji rolnej na surowce włókiennicze (len, konopie, wełna), rośliny oleiste (siewie lniane, rzepak, soja) i uzyskanie w kraju skór odpowiedniej jakości może zmienić zasadniczo budowę naszego gospodarstwa narodowego z korzyścią i dla Państwa i dla krajowego rolnictwa.

Kpt. R. Śliwa.

OPRYSKIWANIE DRZEW ZIELENIA PARYSKĄ

„Zieleń Paryska”, preparat arsenowo - miedziowy, jest silną trucizną, używaną od lat z bardzo dobrym skutkiem do zwalczania szkodników roślin w okresie wegetacji.

Drzewa owocowe opryskuje się roztworem „Zieleni Paryskiej” z mlekiem wapiennym, albo też z cieczą bordoską, celem zwiększenia jej siły owadobójczej przeciw t. zw. owadom gryzącym, więc gąsienicom, chrząszczom i t. p. najgroźniejszym szkodnikom.

Warzywa opryskuje się roztworem zieleni z mlekiem wapiennym.

Dokładne przepisy stosowania są podane na oryginalnych opakowaniach Zieleni Paryskiej marki „Azot”.

Należy ostrzedz przed nabywaniem tego środka na wagę — gdyż w handlu znajduje się wiele fałszowanego lub zanieczyszczonego produktu, nie nadającego się dla ochrony roślin.

Przy opryskiwaniu sadów na sposób amerykański nowocześniejszym i łatwiejszym w użyciu środkiem od cieczy bordoskiej, t. j. „Cieczą Kalifornijską” marki „Azot”, dodaje się arsenian ołowiu (Plumbarsen) zamiast „Zieleni Paryskiej”, celem zwiększenia siły owadobójczej „Cieczy Kalifornijskiej”.

Dla skutecznej walki z szkodnikami drzew owocowych nie jest obojętne w jakim okresie wegetacji opryskujemy drzewa — gdyż trzeba wybrać taki moment rozwoju szkodników czy chorób, w którym najłatwiej, względnie gruntownie można je zniszczyć.

Najważniejsze okresy opryskiwania są następujące:

1) na krótko przed otwarciem się pączków kwiatowych, gdy zamknięte płatki kwiatowe nadają pączkowi kolor różowy —

2) zaraz po przekwitnięciu, t. j. po opadnięciu płatków kwiatowych —

3) gdy owoce są wielkości orzecha laskowego —

Zabiegi te nie są kosztowne, a opłacają się wielokrotnie w ilości i jakości plonu w postaci dużych, czystych, bez strupów i plam, niepopękanych i nierobaczliwych — więc wartościowych owoców.

JIM POKER

H A L U S I A

Rozległ się trzask i łomot jakby sto cepów nagle uderzyło w klepisko. Częstokół wgniótł się sam w siebie, złamał się jak grządka zapalek. I z radosnym terkotem „Halusia” wpadła w głąb reduty.

— Hospodi!... Spasajtes!... — zawył przerażony głosy.

A tymczasem od prawego „Wojtek” z „Bartkiem”, a od lewego „Józek” ze „Staszkiem” czynili porządek. Niebawem czarne żądła ich Hotchkissów oczyściły widnokrąg. „Halusia” — tak nazwana, bo ona jedna nosiła działko, nie przestała rozmawiać jeszcze dłuższą chwilę. Wiadomo.. kobieta.

Wreszcie i jej zabrakło, nie tyle tematu do rozmowy, ile interlokutora. Wały reduty opustoszały, a w ślad za tem opustoszała i wieś cała. Rzekłbyś morowa zaraza przeszła przez Gonczarówkę.

Od strony postrzępionych drutów i połamanych pali częstokołu pokazały się hełmy i długie bagnety polskiej piechoty. Więc też na dany z „Wojtka” znak, rodzeństwo ruszyło dalej. Poszło bez trudu. Ani jeden pocisk nie uderzył w stalowe sukienki, ani jeden okrzyk

nie przerwał grobowej ciszy, która zaległa wśród domostw.

Za wsią płynęła rzeczulka, którą rodzeństwo przebyło w bród, pławiąc z rozkoszą zakurzone, odłankami pokryte stopy w chłodnej wodzie. Potem była górką. Za górką „coś”, bo idący przodem „Wojtek” wysunął swoje żądło, a jednocześnie zamachał chorągiewką. Wnet pozostała czwórka znalazła się na jednej z nim wysokości.

Ale na wzgórzu przed laskiem stał tylko jeden człowiek, prawda, że wyglądający jakby go przed chwilą ze skóry obdarto. I ten to człowiek wrzeszczał coś głośno do „Wojtka”, który widać zrozumiał, bo znów chorągiewkami pomachał pojednawczo.

Wówczas „Bartek” i „Halusia” oddzieliły się od całości i nie czekając na nadbiegającą piechotę, ruszyły ile sił w nogach za człowiekiem. Okrążyły lasek, przełamały kilka płotów, przelazły trzy rowy, rozniosły po drodze samotną chałupę, co na własną widać zgubę wyrosła w tem miejscu, wreszcie przeżywszy około kilometra, z głuchym terkotem wpadły na dziedziniec dopalającego się dworu. Wnet „Bartek”, pykając ze swego Hotchkissa, ruszył poprzez opłotki za jakąś zmy-

kającą szybko czarniawą masą. „Halusia“, której się nagle pić zachciało, bo z szybkiego biegu zgrzała się porządnie, stanęła pod złamanym żórawiem studziennym i uniosła stalowego kapelusza.

Z pod kapelusza tego wyskoczył... człowiek, cały w skórę, jak owi przedpotopowi troglodyci odziani i ruszył ku studni. Ale żóraw dawno już zgubił drąg i wiadro, i do wody było równie daleko jak do Halusinej ojczyzny — Francji, gdzie tatuś „Renault“ miał dzieci coniemiarą, do Halusi i Bartka wielce podobnych.

— Psiakość! — zachnął się człowiek. — Woda jest, tylko jak jej dostać. Oczami nie wyczaruję żeby w górę poszła.

— Widać zaraz żeś kaprał, ofermo jedna — rozległ się z wnętrza „Halusi“ basowy głos. Naszywki dostałeś, to ci rozum z radości pokręciło. Skoczże do zabudowań, tam się co znajdzie. Tylko nie odchodź daleko, bo wiesz, że ja bez ciebie, jako ta sierota bezbronna...

Skórzany kaprał postąpił kilka kroków ku zabudowaniom, ale wnet stanął jak wryty. Wyszło mu bowiem naprzeciw zjawisko tak nieoczekiwane a wdzięczne, że ze zdziwienia tchu w gębie zapomniał. Zjawisko zaś, rozumiejąc snąć, że to ono właśnie dech kaprałowi odjęło, przemówiło zaraz swobodnie, a wesoło, jakty ze starym znajomym miało do czynienia:

— Panowie pewnie wody potrzebują, a żóraw do niczego. Trzeba do ogrodu pod pompę...

— Kto pani jest? — spytał oczarowany melodyjnym głosem i całą postacią dziewczyny kaprał Krzywicki.

— Jestem córką tutejszego kolonisty. Na imię mi Marta. Panowie ocalili nas od najgorszego z nieszczęść. Całe życie wdzięczni będziemy, Ot i pani idzie...

— Hej, ty tam kaprał! — otworzyły się nagle na oścież stalowe usteczka „Halusi“. — Nie romansuj. Wody dawaj... E, nie... czekaj!... Kiedy tak, to pilnuj twojej pukawki!... Ja sam po wodę pójde...

I chwyciwszy płócienne wiadro, starszy żołnierz Michalak, kierowca „Halusi“, pobiegł za dziewczyną.

* * *

Zakochali się w niej od pierwszego wejrzenia. Nie dziwota. Trzy miesiące nie widzieli „ludzkiej“ kobiety. Jakieś czarniawe żydóweczki po miasteczkach, albo chłopki oborą zalatujące, szwargocące swem rusińskim narzeczem, nigdy nie myte, tyfusowe... Aż człowiek do mnicha stał się podobny... A tu naraz taka szam-

pańska dziewczyna: oczy jak bławatki, włosy jak len, nogi jak u sarny. W buzi gładka, w języku dama, odziana skromnie w białą bluzeczkę i granatową spódnice, które naszym dwóm przyjaciółom wydały się tu, na bezludziu, szczytem wytworności i paryskiej mody.

Z początku to było mało czasu, bo zaraz zwała się piechota, potem była moc pracy przy „Halusi“, potem „ostre pogotowie“. Ale wkońcu piechota poszła dalej, a we wsi pozostało tylko czołgowe rodzeństwo, i Krzywicki pospołu z Michalakiem, mogli dowoli dać upust swoim uczuciom.

Marta darzyła obu jednakową sympatią, nie składając się na stronę żadnego. Chłopcy zaś wnet zrozumieli, że tak dalej być nie może.

— Przeszkadzamy jeden drugiemu — zauważył Michalak — i jeszcze nie daj Boże, z przyjaciół wrogami się staniemy Ty ją, zdaje się, więcej kochasz, to ja się usunę.

A mówiąc to dzielny frajter miał żyły w oczach, to dziewczyna mu okrutnie do smaku przypadła, a że sam był i serca łkliwe, więc ciężko mu było się szczęścia wyrzekać.

— Do stu par rogatych czołgów! — zaklął Krzywicki. — Cóż ci to do łba przychodzi, kierowco zatracony? Jeszczebyśmy mieli się o sikorkę pokłócić. My cośmy jeszcze we Francji pod jednym kocem spali. Nie doczekanie...

I stając w postawie zasadniczej, uroczystym tonem dodał:

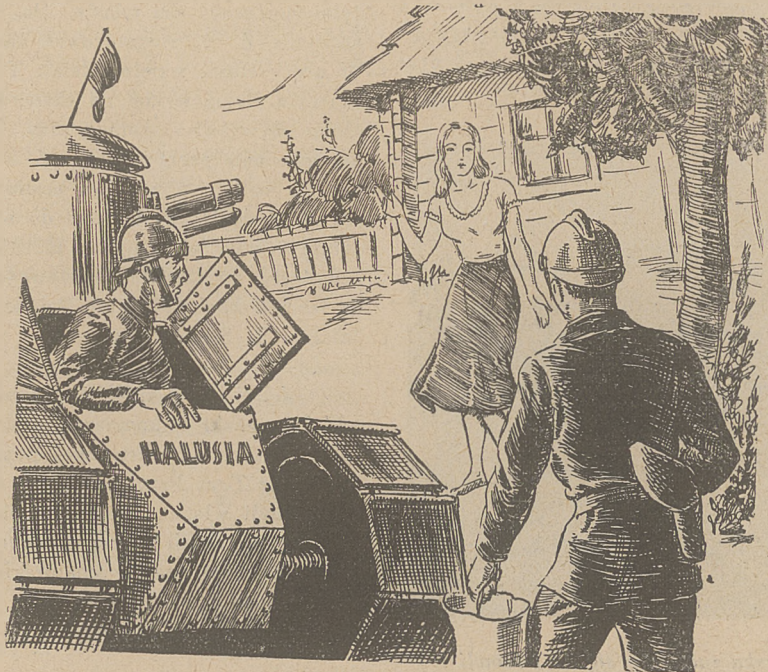
— Ja jestem twoim zwierzchnikiem, a prawo żołnierskie powiada, że kobieta podwładnego jest święta. Więc daję ci rozkaz: bierz ją sobie.

— Benuś, a może tak jej samej spytać?

— Co to to nie, gawronie. Gdyby wiedziała kto-

rego, jużby dawno wybrała. Dziewczyna sama widać się szamoce. Wiadomo — kobieta: nie wie czego chce. Skaranie boskie, że mam przyjaciela co mi wszystkie dziewczynki z pod nosa sprząta. Więc już niech i tak będzie... Ale to już ostatnia...

I kaprałisko odwrócił się plecami, niby to z pogardą, w gruncie rzeczy zaś, żeby wzruszenie ukryć, bo i jemu dziewczuchy strasznie żal było...



...Wyszło mu bowiem naprzeciw zjawisko tak nieoczekiwane...

(c. d. n.)

Ostatnio odbyła się we LWOWIE smutna uroczystość — ubył nam najgorliwszy, najsumienniejszy współpracownik energiczny, ale i ukochany przez wszystkich komendant, niestrudzony propagator, idei strzeleckiej i niespożyty organizator — mjr. Marjan Stachelski, dotychczas Komendant Okręgu, przeniesiony na wyższe stanowisko w armii czynnej. Serdeczny, wprost rodzinny nastrój, który panował w czasie wieczerzy pożegnalnej, ilość licznie zgromadzonych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, współpracowników, przyjaciół i podkomendnych, najlepiej świadczy o uznaniu dla zasług ustępującego Komendanta, jak i o szczerej sympatii dla Niego wśród tych wszystkich, którzy z Nim lub pod Jego kierownictwem pracowali. Gorącem przemówieniem żegnał Go prezes Zarządu VI. Okręgu Z. S., ob. dr. Jan Weryński, podkreślając Jego niespożyte zasługi i niepowetowaną szkodę, jaką praca strzelecka po Jego stracie ponosi, żegnał Go Powiat Lwów-Miasto przez usta prezesa ob. Jaworskiego, Okręgowy Związek Sędziów Strzelecko - Łucznych, oraz liczne oddziały z terenu miasta, okręgu i podokręgów przez swych przedstawicieli, którzy licznie na uroczystość pożegnania przybyli. Ob. Mjr Stachelski odpowiedział — jak zwykle — w słowach spokojnych i mocnych, za którymi zawsze czuje się wolę niestrudzonej pracy i szczere do niej przywiązanie, — że i o Lwowie pamiętać będzie. Mimo to smutne były twarze zebranych licznie na dworcu kolei, gdy ruszył pociąg, zabierając nam ukochanego naszego Komendanta.

Ciężka jest dola referenta prasowego POWIATU WARSZAWA-PÓŁNOC. Z jednej strony Redaktor Naczelny „Strzelca” żąda: „Obywatelu—proszę o kronikę z Powiatu. Tylko zaklinam Was, żeby nie była sucha”. Kronika „nie sucha”! Bądź tu mądry człowieku?! Z drugiej Komendant Powiatu przypieka różnem nieszczęsnem



Oddział Z. S. w Ojrzeńcu obsadził część drogi drzewkami, spełniając tem piękny czyn obywatelski.

ciało referenta prasowego w ten sposób: „Napiszcie, obywatelu, że mamy 12 oddziałów męskich i 4 żeńskie. Tylko na litość boską nie zapomnijcie o żeńskich, bo mielibyśmy potem ciężki orzech do zgryzienia, że mamy oddziały kolarskie, 4 orkiestry, 3 zespoły amatorskie, kilkanaście bibliotek, sekcje bokerskie, 4 strzelnice, korty tenisowe, boiska sportowe i t. d. i t. d. Słyszając ten potok informacji — ilustrujący liczbowo siłę organizacyjną naszego Powiatu — ocieram pot z czoła — i chociaż w matematyce zawsze byłem silny — boję się robić podsumowania. Nie chcę też w tej kwestji sprawiać kłopotu Sz. Redakcji, która z przyczyny zbyt długich kronik popada często w melancholję. H. J.

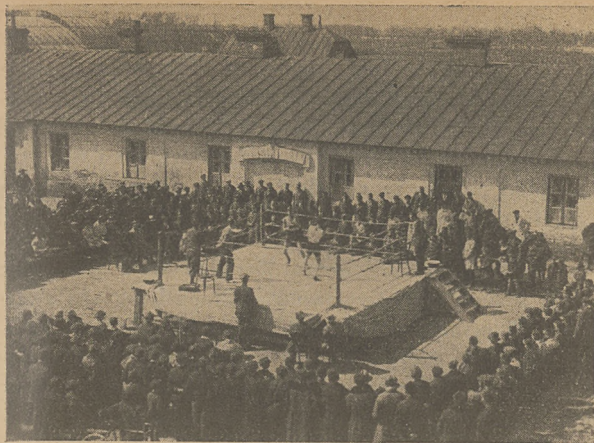
Dla zadokumentowania pracy obywatelskiej Z. S. oddział w TUCHOLI na uroczystościach z dn. 18. III. uchwalił uczcić Dostojnego Solenizanta dokonaniem pożytecznej pracy dla miasta. Dn. 9 ub. m. w myśl postanowienia Z. S. zorganizował święto sadzenia drzewek. W uroczystości wzięło udział: Tow. Przyjaciół Z. S. ze Starostą Hryniewskim na czele, zarząd Pow. Z. S. oraz grono obywateli - sympatyków. Do zebranych wygłosił przemówienie prez. oddziału Z. S. prof. ob. Pawłowski, poczem orkiestra szkolna seminarjum odegrała Pierwszą Brygadę i przystąpiono do sadzenia drzewek. Obsadzone zostały obie strony ul. Świeckiej na odcinku od cmentarza do Urzędu Poczтового. Dzięki dyr. Dankowi na terenie Tucholi istnieje ścisła współpraca między oddziałem Z. S. a seminarjum.

Z. S. w MAŁKINI posiada pierwszy w powiecie oddział żeński i kompanję oddziałów męskich. Dzięki ruchliwości i wszechstronnej pomocy udzielanej oddziałom przez Tow. Przyjaciół Z. S. strzelcy w krótkim czasie zdobyli własną świetlicę, boisko sportowe, umundurowanie, urządzili szereg udanych imprez towarzyskich i przedstawień teatru amatorskiego. Przy współudziale miejscowego społeczeństwa dnia 1 b. m. zorganizowane zostało „Święcone Strzeleckie”.

Niecodzienne chwile przeżywał oddział Z. S. w WYSZKOWIE n/B. w dniu 8 ub. m. „Jajko strzeleckie”



Strzelczynie z Radomska zabierają się do hodowli jedwabników. Pierwszy etap pracy — posadzenie drzewek morwowych już dokonany.



Okręgowe eliminacyjne zawody bokserskie Zw. Strzeleckiego w Brześciu nad Bugiem. Zdjęcie przedstawia moment z walk finałowych.

zgromadziło w świetlicy wszystkich strzelców z prez. J. Kuleszą i kmdt H. Garbarskim na czele, oraz sympatyków Z. S. Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się obecność założyciela i organizatora tutejszego oddziału ob. por. W. Żmudzkiego. Wesołe piosenki, oraz opowiadania legionowe wytworzyły miły i serdeczny nastrój między zebranymi.

Staraniem Koła Przyjaciół Z. S. oraz Z. P. O. K. w KIKOLE (pow. lipnowski) dn. 7 ub. m. urządzone zostało „Jajko” wielkanocne dla strzelców. Wieczorem w jasno oświetlonej sali gminnej zebrali się przy suto zastawionym stole gospodarze: 46 członków Z. P. O. K. i 10-ciu członków K. P. Z. S., i goście — 46-u strzelców z komendantem na czele. Krótkie przemówienia połączone z tradycyjnym dzieleniem się jajkiem wytworzyły podniosły i serdeczny nastrój. Po poczęstunku zagrała orkiestra, zabawa taneczna zakończyła miłą uroczystość.

W dniu 8.IV. urządzone w CHOROSZEWICZACH „święcone” dla członków Oddziału Z. S. „Święcone” odbyło się w lokalu miejscowej szkoły — z dobrowolnych składek członków Z. S. Obecnych na „święconem” było 20 osób. — Przed tradycyjnym dzieleniem się „święconem” przemawiali: prezes oddziału, oraz vice-prezes ob. Hajdas, wznosząc toast na cześć Marszałka J. Piłsudskiego, twórcy naszego Związku i Budowniczego Polski. Pieśni Legionowe umilały czas podczas „biesiady” strzeleckiej. Po przyjęciu odbyła się wieczornica strzelecka.

Oddział Z. S. w OJRZENIU (pow. Ciechanowski) zorganizował w dniu 12 ub. m. święto sadzenia drzewek. Szosa Ojrzeń — Gąsocin wysadzona została lipami na przestrzeni 1 km.

W dniu 15 ub. m. w oddziale Z. S. WISKITNO (pow. Łódzki) odbyło się strzeleckie „Jajko Wielkanocne” połączone z wręczeniem przez kom. pow. por. Fornalskiego żetonów i nagród dla zwycięzców powiatowych zawodów marszowych z dnia 25.III. Z ramienia Zarządu i Komendy Z. S. Łódź—powiat obecni byli na uroczystości ob. ob. mjr. Drewski, por. Fornalski, skrb. Pyde, Jędrzejczak i adjut. Górski. Gości powitał

prez. oddz. ob. Żychliński. Przyjęcie zorganizowane staniem całej wsi z ob. ob. małżonkami Marciniakami na czele, zgromadziło całą brać strzelecką oraz ludność miejscową. Deklamacje i śpiewy chóralne przygotowane przez Oddz. Z. S. przyczyniły się do wytworzenia miłego i podniosłego nastroju.

W pierwszych dniach wczesnej wiosny na terenie całego okręgu Z. S. Nr. IX. pow. Brzeskiego (Brześć n.B.) komendanci oddziałów i powiatów przeprowadzili korespondencyjne zawody w biegu naprzelaj na trasie od 6—8 klm. jako eliminacyjne do Narodowego Biegu Naprzelaj. Z zawodników, którzy na swych terenach uzyskali najlepszy czas zorganizowany został zespół w składzie pięciu zawodników jako reprezentacja Okręgu Z. S. Nr. IX. w Narodowym Biegu Naprzelaj.

Staraniem oddziału Z. S. w MANIEWICZACH (pow. Kowelski) urządzone święto sadzenia drzewek. Posadzono 82 klony i zabezpieczono je palikami przed zniszczeniem. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa.

Oddział Z. S. w KANKOWIE istnieje od dnia 3.XII 1932 r. i liczy 24 członków czynnych oraz 16-u wspierających. Wspólnymi siłami założony został sklep spożywczo-kolonjalny „Jedność”, który prosperuje bardzo dobrze. Odegrano 3 przedstawienia pod kierownictwem ref. ob. Suchołytki, z których dochód przeznaczono na sklep. Oddział Z. S. w Kańkowie złożył ofiarę na budowę samolotu „Strzelec” w sumie 2 zł.

Związek Strzelecki oddział OŚWIĘCIM urządził w czasie od 8 do 21 ub. m. kurs domowego wyrobu kajaków. W kursie tym wzięli udział członkowie okolicznych oddziałów w liczbie około 40 strzelców.

Oddział Z. S. „Fort Bema” w WARSZAWIE obchodził niedawno pięciolecie swego istnienia. Oddział powstał z inicjatywy ob. kpt. Sierańskiego, pierwszy protokół podpisali: Sadowski, Końca, Graczykowski, Poręb-



Ulice Tucholi obsadzone zostały drzewkami przez miejscowy oddział strzelecki.

ZWIĄZKI (gilzy)

Formitan

z czysto roślinnej bibułki

ski, Kujawa, Sufin, Winiewski. Elementem twórczym Oddziału byli: legionieści i powoiacy, duszą oddz. i motorem wszelkich poczynań był ob. Sierański, który powołany na prezesa kierował całą pracą strzelecką do sierpnia 1931 roku. W okresie tym zorganizował kompanię, która we wszystkich uroczystościach, czy to strzeleckich, czy to państwowych występowała jako kompanja chorągwianna Okręgu Związku Stołecznego, budząc swoją postawą ogólne zadowolenie. Równocześnie stworzono teatr amatorski, orkiestrę, sekcję sportową. Dzięki harmonijnej współpracy nowego komendanta oddziału ob. Cz. Muchniewskiego z zarządem praca organizacyjna po r. 1931 posuwała się w dalszym ciągu szybko naprzód. Ilość członków oddziału wzrosła z liczby 140 do 560. Oddział został podzielony na kilka plutonów ćwiczących. Celem umocnienia kadry podoficerskiej utworzono jedno-miesięczny kurs podoficerski, powstały sekcje: bokserska, narciarska, pływacka, kolarska, kurs narciarski, w którym brało udział ponad 40 osób. Teatr amatorski został zreorganizowany. Wesołe i starannie wykonane pod kierunkiem ob. Jabłońskiego Romana, Sokołowskiego Mikołaja oraz inż. Sendeka przedstawienia cieszyły się wielkimi powodzeniami. Orkiestra pod kierownictwem ob. Gałdzińskiego zyskała sobie również zasłużone uznanie. Sport stanowi jeden z nieodzownych czynników życia strzeleckiego w oddz. Dzięki pracy ob. Wylazłowskiego—sekcja bokserska należy do czołowych drużyn stolicy. Drużyna marszowa już od trzech lat zdobywa tytuł drużyny marszowej na szlaku Sulejówek — Belweder. Sekcja piłkarska zdobyła mistrzostwo w kl. „B”. Z wiosną 1933 r. po komendancie ob. Muchniewskim, żegnany ze szczerym żalem, objął oddział ob. Szymaniak, a następnie ob. Lipowski. Tempo pracy nie ustaje. Oddział stale się rozwija i dorobek pracy stale się zwiększa. Niewątpliwą zasługą jest to i Kierownika Warsztatów Am. Nr. I ob. ppłk. Cybulskiego, honorowego prezesa oddziału który oddziałowi stale idzie z pomocą.

Staraniem zarządów: 1 komp. Z. S. i Zarządu Oddziału Żeńskiego dnia 8 ub. m. urządzono w SŁOMINIU święcone, na którym prócz braci strzeleckiej licznie reprezentowane były organizacje pokrewne, oraz goście z pośród miejscowego społeczeństwa. Wojsko reprezentował p. pułk. dypl. Trepszo. Parę chwil spędzonych w miłej atmosferze braterskiej przy suto zastawionych stołach i przygrywającej orkiestrze wojskowej pozostaną długo w pamięci. Przedstawienie p. t. „Jego Kaprałska Mość” przyniosło oddziałowi Z. S. 21 zł. 20 gr. czystego dochodu. Na zakończenie uroczystości odbyła się zabawa taneczna. Dzięki intensywnej pracy pod kierunkiem za-

rządów: Powiatowego i Oddziału, Z. S. na terenie Słonimia zdobywa sobie sympatię całego społeczeństwa. Wszystkie miejscowe organizacje dążą do współpracy ze Z. S. Przysposobienie Wojskowe i Poczłowe złożyło ofiarę w postaci całkowitego ekwipunku dla drużyny piłki nożnej, za co oddział Z. S. Słomin składa tą drogą staropolskie „Bóg zapłać”.

W PRZEMYSŁU w hali Ośrodka W. F. rozgrywane zostały zawody o mistrzostwo Podokręgu Lekko-Athletycznego. W ogólnej punktacji zwyciężył K. S. Czuwaj. W konkurencji pań pierwsze miejsce zespołowe zajął Oddział żeński Z. S. Przemyśl, pierwsze miejsce indywidualne zdobyła strzelczyni Szybka Z. z Przemyśla.

W dniu 22 ub. m., zawsze czynny i ruchliwy warszawski AKADEMICKI ODDZIAŁ im. Tadeusza Hołównki, zorganizował wewnętrzny koncert popularny, dla członków i sympatyków. Koncert ten, zorganizowany siłami członków A. O. Z. S. wypełnił obszerną świetlicę Oddziału po brzegi. Łaknąca podobnych rozrywek duchowych bracia akademicka, którą nie zawsze stać na poranki w „Filharmonji”, z zapartym oddechem słuchała utworów Chopina, Paderewskiego, Mozarta, nagradzając wykonawców burzliwymi oklaskami. Z wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługują: ob. prof. Staniewicz (fortepian), oraz ob. Włodarski (solo skrzypce). Kwartet w składzie ob. Włodarski 1 skrzypce, Skowroński 2 skrzypce, Gulanowski altówka, i Mucek wiolonczela, wykazał wspaniałą technikę i zgranie. Koncert uzupełnił chór ob. Zarzemby, którego wykonawcy odśpiewali szereg piosenek ludowych.

Staraniem komendy pow. Z. S. 13 ub. m. zorganizowano w KARTUZACH akademię ku czci ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Wobec licznie zebranych gości z pośród miejscowego społeczeństwa i przedstawicieli władz ze starostą Czarnockim na czele, otworzył akademię prof. Jakubowski referatem o życiu i zasługach ś. p. Adama Skwarczyńskiego. Deklamacje i muzyka urozmaiciły program uroczystości.

Istniejący już od dwóch lat Akademicki Pododdział Z. S. w DĄBROWIE, rozwija od samego początku



Strzelcy z Domaszewa przed defiladą w dzień święta państwowego.

swego istnienia intensywną pracę zarówno w dziedzinie P. W. i W. F. oraz wychowania obywatelskiego. Ponadto pracują członkowie Pododdziału także w szeregach organizacji społecznych jak LOPP, Liga Morska i Kolonjalna, Czerwony Krzyż i t. d. Jako przykład niech posłuży fakt, że na ostatnio prowadzonym kursie dla drużyn odkażających LOPP. największą liczbę uczestników, którzy po ukończeniu kursu złożyli egzamin z pomyślnym wynikiem, dał Pododdział. Pododdział posiada własną świetlicę pięknie urządzonej, dzięki pomocy Pana Starosty D-ra J. Dorosza, prezesa założenia i wydatnie wspomaga pracę Pododdziału. Żywotność i ruchliwość Pododdziału przejawia się również w urządzaniu rozmaitych imprez, zarówno z okazji świąt państwowych czy uroczystości strzeleckich, jakoteż w celu zdobycia środków materialnych dla tem wydatniejszej pracy. I i tak ostatnio wystawił Pododdział sztukę R. C. Sheriffa „Kres Wędrówki”, własnymi siłami pod reżyserją ob. prezesa Grabarskiego. Sztuka pięknie wystawiona i odegrana przy wypełnionej widowni odniosła zupełny sukces zarówno artystyczny jak i kaso-



Członkowie Z. S. i dzieci ze szkoły w Skorbiczach zabierają się wspólnie do dekoracji chat w dniu 19 marca.

Z inicjatywy ob. J. Fijałkowskiego powstał w OBLESNIE oddział Z. S. liczący początkowo 12 członków. Obecnie oddz. liczy 35 członków, czynnych i 20 wspierających, posiada świetlicę w miejscowym budynku szkolnym, w której pracuje pod kierunkiem ref. wych. obywat. ob. M. Drożdża kierown. szkoły i ob. F. Poczętka.

Oddział męski Z. S. w KASPEROWICACH (pow. Zaleszczyki) dnia 25 ub. m. wybrał nowy zarząd z prez. O. Dąbrowskim na czele.

Oddział Z. S. w PIWNICZNEJ posiada od 3-ch miesięcy sekcję mandolinistów. Zespół prowadzony przez ob. J. Brągiela bierze udział we wszelkich uroczystościach urządzanych przez Z. S.

Oddział Z. S. w RUDNIE WIELKIEJ istnieje od listopada 1933 r. i liczy 40 członków. Życie strzeleckie w miesiącach ubiegłych skupiało się tu na zebraniach świetlicowych, poświęconych lekturze „Strzelca” i pism codziennych, oraz grom towarzyskim.

W dniu 8 marca r. b. w MAKOWIE-MAZOWIECKIM odbyło się poświęcenie świetlicy Oddziałów Z. S. męskiego i żeńskiego. Lokal świetlicy został ubrany zielenią i wstęgami o barwach strzeleckich, a na zewnątrz flagami państwowymi. Świetlica składa się z trzech pokoi, kuchenki i przedpokoju. Jeden pokój przeznaczono na czytelnię, drugi na wykłady, a trzeci do zabaw towarzyskich. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Zaremba w obecności władz strzeleckich, sympatyków i członków Z. S. Po okolicznościowych przemówieniach i deklamacjach chór strzelecki odśpiewał szereg pieśni strzeleckich, kończąc uroczystość „Brygadą”. W bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin na pogawędkach i grach towarzyskich.

Żeński Oddział Z. S. w MYŚLENICACH, niedawno na nowo zreorganizowany, pracuje sprawnie i rozwija się dosyć pomyślnie. Powstałe przy oddziale kółko dramatyczne, pod kierownictwem ob. Pitali odegrało 3 aktową komedję Abahamowicza i Rózkowskiego „Teść”. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na zakupno sprzętu sportowego. Również w dniu Imie-



Święcone w świetlicy Z. S. Biała Podlaska.

wy. Bez przerwy trwa praca wyszkoleniowa, która tem lepsze daje rezultaty, że Pododdział liczy w swem gronie dwóch oficerów rezerwy oraz około 10-ciu podchorążych rezerwy różnych stopni. W chwili obecnej np. Pododdział w całości już rozpoczął zaprawę do POS. na rok bieżący. W dziedzinie wych. obywatelskiego odbywają się stałe tygodniowe referaty dla Pododdziału przy czem bardzo często zaprasza się na nie miejscowe oddziały Z. S. męski i żeński.

Z. G.

W dniu 2 b. m. oddz. Zw. Strzel. we WNETRZNEM odegrał sztukę „Werbel domowy”. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na świetlicę miejscowego oddziału Z. S. 19 marca b. r. urządzono akademię ku czci Marszałka Piłsudskiego, oraz zorganizowano pochód wspólnie z oddziałem Zw. Strzel. OSINY. Należy zaznaczyć, że Zw. Strzel. zjednuje sobie coraz więcej członków i sympatyków na naszym terenie, gdyż wyróżnia się wśród innych organizacji pracą.

Fl. Wiącek.

nin Marszałka Piłsudskiego odegrał oddział żeński przy współudziale oddziału męskiego Z. S. sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady”.

Dnia 7 ub. m. odbyło się walne zebranie żeńskiego Oddziału Z. S. w ŁĘCZYCY. W zebraniu wzięli udział: instruktorka okręgu — ob. Pietrzykowa, delegat Zarządu Pow. — ob. Mazur, kmtd pow. Z. S. — ob. kpt. Garwacki, kmtd pow. P. W. i W. F. por. Jachimowicz, prezes oddziału Z. S. — ob. Gertych, oraz 50 członkiń. Przewodniczyła zebraniu ob. Królikowska.

Sprawozdania z działalności za rok ubiegły wykazały, że oddział, rozpoczynający pracę bez żadnych środków, posiada obecnie umundurowanie, skromną własną biblioteczkę i pieniądze na wynajęcie lokalu świetlicowego. Ustępujący Zarząd oddziału, dla ciągłości w rozpoczętej pracy, jednogłośnie wybrany został ponownie. W przemówieniach wygłoszonych na zakończenie zebrania przez ob. ob. Mazura i Królikowską w mocnych słowach podkreślono znaczenie działalności kobiecej na niwie wychowania obywatelskiego i pracy dla Rzplitej pod hasłem „Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem!”

WKŁADY UŁOKOWANE w

Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności

w Nowym Tomysłu

jako instytucji bankowej o popularnej pewności nieobliczonej na zyski

przynoszą wysokie procenty

WOLNE OD PODATKU

WYPOŻYCZAMY

Skarbonki oszczędnościowe

Kaszel — Chrypkę — Duszność

usuwają skutecznie znane od lat cukierki słodowe i cukierkimentolowe wyrobu firmy

Malto

Fabryka Wyr.ów Lekniczo-odżywczych

KĘSZYCKI — RANW Srem (Wlkp.)

Hurtownia Tytoniowa

BUK Wlkp.

Kierownik S. GAWLIKOWA

Medicofil

wł. W Bykowski

Wytwórnia strun chirurgicznych

Poznań, Patrona Jackowskiego 31

Wolny Skład Soli Nr. 142

w Paproci

na pow. Nowotomyski

właśc: Ignacy Palatas

Ka-De-Ha

Spółdzielnia Harcerska

w POZNANIU

Podgórna 10 tel. 21-27

POLECA:

artykuły sportowe, turystyczne i mundury strzeleckie

CZEKOLADA

„GOPLANA“

WYŚMIENITA

Rejonowa Hurtownia Tytoniowa

Władysław Ablewicz

Zbąszyń ulica Senatorska Nr. 41

Hurtownia Tytoniowa

Związku Iwalidów Wojennych R. P.

G N I E Z N O

ul. Warszawska

Drogerja „WIKTORJA“

W. Jankowski

Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi Nr. 11. Tel. 546

Wścigi Konne z totalizatorem

urządzane przez Towarzystwo Wścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. odbędą się w POZNANIU na torze wścigowym w Ławicy w dniach 3, 6, 10 i 13 maja 1934 r. Dziennie 7 gonitw. Początek o godz. 15,35

A. SZMIDT

Ż N I N Tel. Nr. 61

SKŁAD KOLONJALNY

W I N A

W Ó D K I

DELIKATESY

PALARNIA KAWY

O L I W Y

S M A R Y

H U R T — D E T A L

Liczne doświadczenia i praktyka rolnicza
stwierdzają, że najskuteczniej nawozimy

BURAKI CUKROWE I PASTEWNE

stosując połowę dawki azotu przed siewem nasienia

w formie AZOTNIAKU

i drugą połowę pogłównie (po przerwyce) w formie

SALETRY WAPNIOWEJ

Wszelkich wyjaśnień i informacji udzielają odwrotnie Zjednoczone

Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie

CHORZÓW — Górny Śląsk

ZYGMUNT PELEC

S Z A M O T U Ł Y

Rynek 2, tel. 57 i 114

PRODUKTY ROLNE

MAGISTRAT

Miasta Powiatowego

Ż N I N

MAGISTRAT

Miasta **ROGOWA**

powiatu Żnin

ZARZĄD

Żnińskich Kolei Powiatowych

W ŻNINIE

Magistrat Miasta

G A S A W Y

POWIAT ŻNIN

Magistrat Miasta

J A N O W C A

KOCENT i GOŹDZIEWICZ

dawniej T. KLOSE

POZNAŃ

Seweryna Mielżyńskiego 23, tel. 31-86

FABRYKA wyrobów cementowych. Przetworów asfaltowych. Przetworów smołocementowych.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE:

Budowle betonowe i żelbetonowe- Budownictwo podziemne. Asfaltowanie ulic.

Wszelkie prace asfaltowe

Chcesz lepiej strzelać

Czytaj i prenumeruj

PRZEGLĄD STRZELECKI

i ŁUCZNICZY

Roczna Prenumerata

tylko 2.50

P. K. O. Nr. 11.200

W myśl rozporządzenia władz naczelnych Zw. Strzeleckiego każda jednostka organizacyjna winna posiadać:

Cz. I. STATUT i REGULAMINY Z. S.

Cena zł. 1.50 przy zamówieniu ponad 10 szt. 0.95 za 1 egz.

Cz. II. „REGULAMIN KOMEND“

Cena zł. 1.50 przy zamówieniu ponad 10 szt. 0.95 za 1 egz.

Cz. III. REGULAMIN „MAJĄTEK i GOSPODARKA“

Cena zł. 1.50 przy zamówieniu ponad 10 szt. 0.95 za 1 egz.

oraz załączniki do III części Regulaminów Z. S.

Do nabycia w Centralnym Instytucie Wydawniczym Z. S. Warszawa, Długa 50 P. K. O. 11.200

Zdobędziesz dobrobyt
ałożysz wzorowy warsztat
budujesz dom dla rodziny
abezpieczysz sobie byt na starość

Jeżeli będziesz lokował oszczędności w

Najkorzystniejsze oprocentowanie. Tajemnica i terminowa wypłata wkładów zapewniona.
Składajcie zatem swoje oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu żnińskiego w Żninie, która pła-
ci za wypowiedzeniem każdorazowym 1%, 14 dniowym 1 1/2% miesięcznym 3% kwartalnym 4% półrocznym 5 1/2%

KASA CZYNNA OD GODZ. 8-11 I 3-5 po poł.

Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu żnińskiego

w Żninie, ulica Dworcowa 13

Wysyłkowy Dom Tapet W. STRYSZYK



Bydgoszcz, ulica Długa 12
tel. 12 - 39
Poznań, aleja Marcinkow-
skiego 19 tel. 12-92

KREM PRZECIW PIEGOM „EPHELIDIN“



do nabycia tylko w Aptece
we WRONKACH
Rynek 6 Tel. 16

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wroniek we WRONKACH — ul. Ratuszowa 3

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe. Wydaje skarbon-
ki oszczędnościowe. Inkasuje weksle. Załatwia prze-
kazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą.

Za zobowiązanie kasy odpowiada miasto całym swoim majątkiem.

KAPELUSZE najtaniej w największym wyborze w firmie
TOMASEK i S-ka POZNAŃ POCZTOWA 9
Członkom Z. S. i P. i W. udziela się 10% rabatu

„ZIELEŃ PARYSKA“ „CIECZ KALIFORNIJSKA Nr. 20“ „PLUMBAREN“ MARKI „AZOT“

do opryskiwania drzew owocowych W OKRESIE
WEGETACJI PRZECIW szkodnikom i chorobom.

Do nabycia: w składach nasion, firmach rolniczo-
handlowych i większych drogeriach.
Informacje: Państwowa Fabryka „AZOT“ S. A.
Jaworzno.

Sportowcy Uwaga!

Już są do nabycia we wszystkich księgarniach dwie nieocenio-
ne książki z dziedziny sportu:

LEKKA ATLETYKA

Kpt. WŁ. DOBROWOLSKIEGO

Cena zł 5.—

BUDOWA JOLI ŻAGLOWEJ STRZELEC

A. ALEKSANDROWICZA Cena wraz z planami zł. 8.—

Skład Główny Centralny Instytut Wydawniczy Związku Strzeleckiego, Warszawa ul. Długa 50. P. K. O. 11.200

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka. Redaktor: T. Żenczykowski. Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty:
za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłosze-
niowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.

Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „Kadra“, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

